Nr. 178. w Wtorek dnia 2. Sierpnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 1 Sierpnia po południu. — Posiedzenie dzisiejsze konferencyi ukończyło się po czterogodzinnem trwaniu o godzinie 2 po południu.

— Pan Bismark wyjedzie dziś wieczorem do Gastejnu.

— Wedle jen. korespondencyi austryackiej podpisano dziś w południe preliminarya pokojowe i rozejm na trzy miesiące.

Monachium, 1 Sierpnia. — Wedle bawarskiej gazety, przesłał rząd bawarski swemu pełnomocnikowi w Frankfurcie nad Menem rozkaz, aby zażądał niezwłocznego oddalenia wojsk pruskich, które w dniu 21 Lipca wkroczyły do Rendsburga, przywrócenia przeto tamże dawniejszego stanu rzeczy.

Londyn, 1 Sierpnia. — Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 23 z. m., że prezes Lincoln oznajmił półurzydowym reprezentantom prezesa państw południowych Davisa, że chce wejść w układy pokojowe pod warunkiem całości unii i zniesienia niewolnictwa. Posłowie południowi oświadczyli, że pod temi warunkami nie przybędą do Wasyngtonu.

Na teatrze wojny w Georgii stoczono walną bitwę pod Atlantą. Konfederatów wparto za szańce z wielką stratą Jenerał Sherman zabrat 4000 jeńca do niewoli.

Berlin, 2 Sierpnia. — Spenerska gazeta zamieszcza telegram z Wiednia z wczorajszego wieczora, wedle którego zawarto trzymiesięczny rozejm, który z obu stron może być wypowiedziany po 6 tygodniach. Kontrybucye w Jutlandyi, o ile są nieściągnione, nie mają być wybierane, a towary niesprzedane a zabrane, mają być powrócone. Odstąpienie księstw nie jest bezwarunkowe w preliminaryach, tylko jest wyrzeczone co do zasady.

Berlin, 2 Sierpnia. — N. Pan raczył zamianować podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych szambelana Thiele rzeczyw. tajn. radzcą z tytułem ekscellencyi.

Berlin 1 Sierpnia. — Wiedeńska depesza podaje treść preliminaryi pokojowych. Nie jest rzeczą jasną, czyli między odstąpionemi księstwami zawiera się także Lauenburg.

— Na posiedzeniu dzisiejszem (1 Sierp.) w sprawie Polaków oskarżonych o zdradę stanu odczytano statut związku narodowego rewolucyjnego, jak go nazywa prokuratorya, który znaleziono u Natalego Sulerzyckiego. Obrońca Brachvogel powiada, że to jest artykuł z Prawdy. Prokurator że to pismo (z Prawdy) było wydrukowane w drukarni rządu narodowego. Brachvogel obr. mówi, że stoi powiedziane, że było drukowane w drukarni narodowej Prawdy. Tłumacz oświadcza, że ostatnia interpretacya (Brachvogla) jest prawdziwą.

Odczytanie ustępy w piśmie peryodycznem »Przegląd spraw polskich« spowodowało p. Brachvogla do oświadczenia, że to pismo jest organem Mierosławskiego, który w Poznańskiem nie miał żadnej powagi u Polaków.

Czytano jeszcze akta nadesłane przez rząd austryacki w odpisie wierzytelnym, a mianowicie jeden zabrany u aresztowanego Jana Kurzyny głównego ajenta Mierosławskiego. Prokuratorya poczytuje to za manifest stronnictwa Ludwika Mierosławskiego naprzeciw centralnemu komitetowi narodowemu, w którym powiedziano, że czas jest niedaleki, w którym obbjawią się czyste uczucia ludu w całej świetności. Drugi dokument jest podpisany przez Mierosławskiego i prezesa komitetu galicyjskiego, zawiera przysięgę i jest z 29 Listop. 1862, w którym bije przeciw centralnemu komitetowi warszawskiemu.

— Dziennik Ojczyzna wychodząca w Lipsku donosi w niedzielnym numerze, że jest znaglona przenieść się w inne strony, gdzie jak powiada wolno jej będzie bez narażenia na przykrości osób nawet materyalne tylko zetknięcie z jej redakcyą mających występować otwarcie w obronie sprawy, za którą walczy. O miejscu dalszego wydawnictwa i wyjściu pierwszego numeru Ojczyzny po tej mimowolnej chwilowej prrerwie, za pomocą dzienników publiczność się dowie, korespondentów zaś swoich i osoby mające z nią stosunki uprasza Ojczyzna, ażeby do czasu nowego ogłoszenia w tym względzie listy swoje przesyłały pod dotychczasowemi adresami. W artykule wstępnym redakcya Ojczyzny uchyla nieco zasłony z doświadczeń trzechmiesięcznego zawodu swojego. W chwili oddania ostatniego numeru jej pod prasę, władza sądowa saska skonfiskowała dwadzieścia numerów Ojczyzny, mianowicie nr. 2, 11, 15—19, 21, 27, 28, 31, 36, 42, 44, 47, 48, 50, 53, 56, 57.

Berlin, 27 Lipca. — (Piętnaste posiedzenie sądu stanu). Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie oświadczeniem, iż radzcę sprawiedliwości Jerzewskiego zwolniono od obowiązków tłumacza na własne jego żądanie z powodu choroby. W skutek życzenia rzecznika Janeckiego pozwolił przewodniczący, aby obżałowani po ukończeniu dzisiejszego posiedzenia pozostali w sali celem ułatwienia im narady z obrońcami. Przewodniczący nie chce ograniczać czasu tejże narady, przekonany, że dyskrecya nie będzie przez naradzających się nadużytą. Następnie odczytano w polskim języku wyrok sądu stanu przeciw szlifierzowi Majewskiemu i zeznanie świadka Fauchereux w Paryżu.

Po ukończeniu odczytaniu zwraca uwagę rzecznik Holthoff, iż w obyzeznaniach świadków zeznaniach świadków Larunzeta i Fauchereux jest mowa o jakimś Grabowskim. Chce on tylko zakonstatować, iż to bynajmniej nie jest jego klient, obżałowany Grabowski, lecz jakiś inny tego nazwiska człowiek, który się znajdował porówno z Larunzetem w powiatach nadgranicznych. Przyznaje słuszność p. naczelnemu prokuratorowi, że łgarz zawsze zatrzyma szkiełet prawdy, na którym zwykł osnuwać swe łgarstwa, i dla tego może być prawdą, że obydwaj świadkowie znali jakiegoś Grabowskiego. Przecież opisali go oni zupełnie inaczej, jak rzeczywiści wygląda, zwłaszcza Fauchereux powiada o nim, iż jest młodzieńcem 27letnim. podczas gdy sąd łatwo przekonać może, że obżałowany jakkolwiek w najlepszych latach przecież za 27 młodzieńca uchodzić nie może.

Na wezwanie przewodniczącego powstaje obżałowany Grabowski i oświadcza, że mat 44.

Naczelny prokurator odpowiada, że chwilowo nie może dać wyjaśnienia, lecz że sobie zastrzedz musi na później.

Rzecznik Elven: Jak wiadomo, usiłuje akt oskarzenia dowodzić, że już w latach 1846 i 1848 przedsięwzięte zakusy gwałtownego odbudowania Polski w granicach z r. 1772 z nową siłą wystąpiły w r. 1858. Ku poparciu tego twierdzenia odwołuje się prokuratorya na odezwę rewolucyjnego związku w Londynie, na aresztowanie emisaryusza Majewskiego, na wyrok sądu stanu z 5 Listopada 1859 skazujący tegoż na na mocy udowodnienia, iż przybył z Londynu jako wysłannik komitetu londyńskiego do W. Księstwa Poznańskiego, starał się utworzyć spisek itd. Akt oskarzenia twierdzi dalej, że niektóre nieregularności zaszłe przy rozpowszechnianiu londyńskich odezw, dały powód posłowi Niegolewskiemu do znanych interpelacyi z r. 1859 i 160, w których podnosi tenże najniewinniejsze zarzuty przeciw zarządowi i władzom policyjnym poznańskim. Specyalna skarga przeciw obżałowanemu Władysławowi Niegolewskiemu także odnosi się do słów powiedzianych przez tegoż w izbie z trybuny i w końcu stawia mu zarzut bezczelnego (frivolen podejrzywania władz policyjnych. Wyrok sądu stanu odczytano, a powody w nim przytoczone wychodzą z założenia: 1) iż w Poznańskiem wiele odezw komitetu rewolucyjnego w Londynie było rozpowszechnionych; 2) iż w tym samym czasie istniał w Poznaniu komitet, który się znosił z komitetem londyńskim; 3) iż Majewski miał polecenie działania swe rewolucyjne opierać na owym komitecie. Z tego wypływa, bez najmniej wątpliwości, iż akt oskarzenia pokłada wielką wagę na usiłowaniu rzekomem Majewskiego, skonstatowaniem w procesie, szczegółowo zaś że starania obżałowanego Niegolewskiego, aby dowieść, iż spisek w Poznaniu w r. 1858 jedynie władza policyjna poznańska wywołać usiłowała, mieni być bezczelnem rzucaniem podejrzenia na tęż władzę. Chociaż zatem sama prokuratorya na ostatniem posiedzeniu z d. 27 Lipca wypadki poznańskie w r. 1858 nazwała małoznacznemi, nie może teraźniejsze zapatrywanie się prokuratoryi służyć za miarę; gdyż wyrok sądowy nie będzie się opierać na tem lub owem zapatrywaniu się prokuratoryi, lecz na faktach podanych i dowiedzionych. Obrona zatem w ogóle, szczegółowo zaś obrona obżałowanego Niegołewskiego, jak największą kła-

dzie wagę, aby odeprzeć zarzuty stawione przez akt oskarzenia i udowodnić, że ów spisek z taką ostentacyą wprowadzony na scenę nie był dziełem komitetu rowolucyjnego, lecz rezultatem prowokacyjnych czynności król. prezydyum w Poznaniu. Jak dalece tem samem wiarogodność urzędników odnośnych jest nadwarężoną, nie ulega wątpliwości; obżałowani mieliby prawo wykazać zupełną nieprawdziwość uczynionych im zarzutów.

Mam honor zatem w imieniu obrony twierdzić następujące fakta i stawili je pod udowodnienie: 1) W r. 1858 wydała kilka komunistów w Londynie odezwę rewolucyjną do Polaków; 2) odezwa ta dostała się w ręce władz poznańskich, które nakazały sporządzić z niej jak najdokładniejszy przedruk, egzemplarze rozdano między urzędników etc. prócz tego zaś w celu prowokacyjnym rozesłano je rozmaitym obywatelom w Poznańkiem; 3) ostatnia ta przesyłka nastąpiła z wiedzą prezesa policyi Bärensprunga, wedle sporządzonego przezeń opisu; 4) prowokacya mieściła oznaczony adres, pod którym można było wajść w stosunki z komitetem londyńskim; 5) jednocześnie z rozesłaniem odezw wydano rozporządzenie urzędnikom pocztowym, aby zatrzymywali listy pod tym adresem oddane na pocztę; przecież listy takie nie nadeszły wcale; 6) natomiast wszedł prezes policyi Bärensprung przy pomocy translatora Posta w korespondencyą z londyńskim komitetem i to wprawdzie pod firmą zmyślonego komitetu poznańskiego, opatrzoną kilkoma podpisami; 7) osoby, których podpisów użyto, istniały i istnieją dotąd w Poznaniu; podpisy ich były naśladowane w sposób jak najbardziej łudzący; 8) w korespondencyi prowokuje prezes policyi Bärensprung związek rewolucyjny do energicznego działania; uprasza o szybkie nadesłanie odezw i wysłanie emisaryuszy etc; 9) W skutek tego wezwania przybywa Majewski, który udaje się do osób wskazanych przez policyą poznańską, które go przecież jako waryata odprawiają; 10) później sama policya aresztuje Majewskiego, z nim zaś kilka innych osób, do których go policya posłała. Majewski stawiony przed sąd, zostaje skazanym na 2 lata cuchthauzu. Resztę osób uwalniają; 11) policya poznańska dostarczyła sądowi z własnego natchnienia jak najobszerniejsze sprawozdania, lecz zamilczała w nich całkiem, że to z jej powodu przybył do Poznania Majewski i że on udał się do osób przez nią wskazanych, i że program podany przez nią sądowi, nie był oryginałem lecz tylko przedrukiem na rozkaz policyi sporządzonym; 12) radzca policyi Niederstetter, któremu te machinacye nie były obcem, i widząc krytyczne położenie sprawy Majewskiego, czynił przedstawienia prezesowi policyi Bärenspruogowi, na co mu tenże odpowiedział, zwracając mu uwagę na bliską śmierć króla Fryderyka Wilhelma IV, że w takim razie Majewski zapewne będzie amnestyonowanym; 13) Z powodu interpelacyi Niegolewskiego odgrażał się p. Bärensprung w liście do Niederstettera zemstą.

Na udowodnienie wszystkich powyższych faktów odwołuje się mówca na wielką liczbę akt, dokumentów piśmiennych i na rozmaitych świadków.

Prokurator Mittelstaedt sądziłby, że te wnioski obrony już załatwiono. Że zaś tak nie jest, przeto musi powtórnie na nie odpowiadać. Przyznaje obrońcy, że nie można tu kłaść zbyt wielkiej wagi na ustne oświadczenia prokuratoryi co do ważności przeszłości. Obrońca odwoływał się co do tego oświadczenia prokuratoryi po kilkakrotnie na akt oskarzenia. Zrzeka się wykazania obrońcy, co prokuratorya w tej mierze oświadczyła. Odwołuje się obecnie na treść dosłowną aktu oskarżenia. Nigdzie tam nie ma mowy o spisku w roku 1858. Wzmianka tylko jest o rozmaitych symbolach, które oznaczały ciągle manifestowanie się usiłowań Polaków. Między temi symbolami jest także wzmiankowanem że obok rozmaitych odezw londyjskich, jaki emisaryusz nazwiskiem Majewski przybył ztamtąd do Poznania w r. 1858. Przecież nie wyciągnięto ztąd żadnego wniosku. Poruszono także interpelacyą Niegolewskiego lecz bynajmniej w związku z twierdzeniem, jakoby już w r. 1858 popełniono zdradę stanu przeciw Prusom. Rzeczywiście użyto wyrażenia »przesadzone i nienawistne zarzuty przeciw władzy policyjnej.« Akt oskarżenia unikał podobnych wyrażeń. i tylko twierdzenia jakoby władze policyjne prowokowały, aby utrzymać swe stanowiska etc. nazwano »przesadzonym i niewistnym zarzutem«, co prokurator i dzisiaj powtarzania. W oskarżaniu nazwano rozszerzanie w Poznaniu: »nieregularnością.« Odwołuję się w tej mierze na odpowiedź ministra spraw wewnętrzny hr. Schwerina daną na interpelacyą posła Niegolewskiego, wedle której nie prezes policyi p. Bärensprung lecz naczelny prezes p. Puttkammer nakazał rozpowszechnienie odezwy. Jeden z urzędników rozesłał około 20 egzemplarzów rzeczonej odezwy do mieszkańców Księstwa. Przeciw temu wytoczono śledstwo dyscyplinarne. Był to radzca policyjny Niederstetter. Sąd dyscyplinarny nie widział przecież w jego postępowaniu żadnej prowakacyi. Obecnie odstawiono zupełnie Niederstettera do dyspozycyi. Otóż to nazywa akt oskarżenia nieregularnością. W tej samej interpelacyi, na którą Niegolewski otrzymał przytoczoną odpowiedź, postawił on zarazem nowy zarzut przeciw król. prezydyum policyi w Poznaniu, iż prowadziło zmyśloną korespondencą z rewolucyjnym komitetem londyńskim i że w skutek oądania policyi przybył Majewski do Poznania. Otóż tutaj po kilkakrotnie podniesiono zasadę iż skoro oskarżenia te wypowiedziane i wiadome rządowi nie wywołały w swoim czasie ani później żadnego kroku ze strony rządu przeciw prezydyum policyi w Poznaniu, sprawę tę nie może tu sąd więcej poruszać, aby z niej teraz wywodzić dowody odwodowe. Dla tego należy tu utrzymać wiarogodność czysto służbową rzeczonych urzędników policyi i nie można dozwalać, aby przeciw nim podnoszono zarzuty niemoralności. Jeźli bowiem po takich zarzutach mu czynionych urzędznik pozostaje na swej posadzie tem samem już dowodzi swej wiarogodności. Ponieważ zatem śledztwo przeciw Majewskiemu w żadnym nie stoi związku z obecnym procesem, ponieważ nigdzie i nigdy nie twierdzono, aby początek rewolucyi polskiej datował się od r. 1858, ponieważ wszystkie te sprawy żadnego nie mogą mieć wpływu, przeto stanowczo się sprzeciwia wszelkiemu uzasadnieniu w tym kierunku Obrona zawsze w to bije, jakoby oskarżenie stało i upadało wedle sprawozdań prezesa policyi p. Bärensprunga; ale właśnie najwięcej kompromitujące papiery nie nadeszły od tego świadka. Prezesowi policyi, jako przełożonemu, wręczono wprawdzie te papiery i przez niego oddane zostały sądowi. Jeźli przecież Niegolewski w swej interpelacyi twierdzi, że te papiery nie są wiarogodne, lub gdyby nawet twierdzono, że papiery te sfałszowano celem podania przedmiotu do śledztwa, to należy nazwać podobne zdanie lekomyślnem (frivol) podejrzywaniem, którego niczem nie można udowodnić. Że sprawy te są czysto osobiste i żadnego nie mają związku z obecnem śledztwem, w to zapewne nie potrzebuje się mówca dalej zapuszczać.

Po prokuratorze zabiera głos obrońca Elven: Oskarzenie stawia na pierwszem miejscu zarzut, że największa część obżałowanych dopuściła się zdrady stanu przeciw Prusom i to tak, że widoczne są usiłowania przywrócenia Polski w granicach 1772 r., naprzeciw Rosyi, Prusom i Austryi. Zarzut taki rzeczywiście zawiera zdradę stanu, w zupełnem tego słowa znaczeniu zbrodnią, karaną śmiercią. Jakież twierdzenia wiodą prokuratoryą w jej własnem rekwizytoryum do uzasadnienia takiego obwinienia? Żadna proklamacya jakiegokolwiek poznańskiego komitetu; broszurki. prywatne opinie — to są jedynie dowody, które prokuratorya daje na swe twierdzenie. Jeden dowód rzeczywiście rozwija prokuratorya, dowód szczególniejszego rodzaju. Powiada, że rozumie się niejako samo przez się, że spisek przeciwko Rosyi skierowany być także musi przeciw Prusom. Na teraz nie chcę tego dalej badać, ale twierdzę, że dowody stawione przez prokuratoryą są jak najsłabsze, że więc leży w naturze rzeczy, iż akt oskarzenia szukać musi dalszych faktorów, aby domniemanemu sprzysiężeniu wynaleść fundament. Dzieje się to przez odniesienie się do rewolucyi w latach 1846 i 48 i na ruch w Poznańskiem w roku 1858. Ze względu na to zestawiłem na uzasadnienie mego wniosku tylko allegata oskarzenia. Konsekwencye tego są widoczne. Skonstatowanie stosunków, o istnieniu których twierdzi oskarzenie, ma niezmierną ważność na bieg dalszej dyskusyi; będzie ono bardzo ważnem, jeżeli udowodni się prawdziwość twierdzeń oskarzenia, ale daleko ważniejszą jeszcze, jeżeli obrona udowodni przeciwnie, jeżeli udowodni że cała agitacya w Poznaniu w r. 1858, o ile w istocie wywołała odosobniony objaw, winna spaść na karb agitatorskiej czynności policyi. Oskarzenie kładzie przycisk na to, że jedynem następstwem dowodu, który rozpoczęła obrona, być może tylko wykazanie, że ten lub ów urzędnik policyjny postąpił nieregularnie, aby z tych nieregularności wciągnąć wniosek względem wiarogodności świadkow. To jest o tyle prawdziwem, że konsekwencyi tej trudno nie poznać. Ale nie jest to głównym dla nas powodem; nam chodzi przedewszystkiem o wykazanie, jakie były stosunki w Poznaniu w r. 1858, jak tam urzędnicy wypełniali swe obowiązki i w jaki sposób pociągano tam pod sąd tendencye, które miały być zdradą stanu, a które wywołali sami urzędnicy policyjni. Obrona udowodni fakta, przez siebie podane. Dziwnem wydać się musi, że nie można było przedłożyć sądowi ani jednego egzemplarza londyńskiej proklamacyi. (W rękopiśmie stoi »protokółu«, ale jest to zapewne omyłka. Przyp. Red. Dz.) Nie ma w aktach ani jednego jej egzemplarza, z wyjątkiem tego, który dał do akt sam obżałowany Niegolewski. Skrypt, który produkowano w procesie Majewskiego, przedłożono jako dokument autentyczny i na mocy tegoż został Majewski skazany. Większą wagę przypisują korespondencyi, którą prowadził z komitetem londyńskim komitet istniejący niby w Poznaniu. To nie był już środek, któregoby się godziło użyć do odkrycia zbrodni. Było to postępowanie, którego dokładniej nazwać nie chcę, ale którego znaczenie, mam to przekonanie, każdy uczuje, gdyż pdstępowanie to było następujące: Pismo wygotowane przez tłómacza Posta podpisano nazwiskami osób, które w istocie mieszkały w Poznaniu. Dowód na to leży w wyrzeczeniu świadka Jüttnera. Widziano, jak tego człowieka ruszyło sumienie, gdy go się zapytano o to. Zapytałem się prezesa Bärensprunga, czy nie dał zlecenia do tego fałszerstwa, a każdy z obecnych uprzytomni sobie oświadczenie tego świadka: że nie czuje się zobowiązanym do odpowiedzi; służbowe, wyższe państwowe względy i t. d. niedozwalają mu odpowiadać. Swiadek do niczego się nie przyznał, ale w całem jego wystąpieniu leżało przyznanie, że wiedział o sfałszowanym skrypcie; że wygotowano go za jego zozwoleniem. Mimo to pan Bärensprung zamilczał o tym fakcie przed sądem stanu i odważył się na sklecenie znanego romansu — — ubolewam, że wyrażenia moje stają się silniejsze, niżbym sam chciał, nie zawsze bowiem można powstrzymać uczueie oburzenia. P. Bärensrug nie wzdrygnął się (entblödet) zataić sądowi fakta, które znał, i te fakta spowodowały, że wydano wyrok przeciw Majewskiemn. Z tego wyciągam więc wniosek: jeżeli tak postępowano w Poznaniu w r. 1859, i jeżeli te same osoby, co tak działały, jeszcze teraz znajdują się na swych poczęści wysokich stanowiskach, z jakąż nieufnością należy przyjmować wszystko, co za pośrednictwem tych osób dojdzie do wiadomości sądu. Jeżeli prokuratorya zarzuca obronie, że zaczepia prawomocne wyroki, odpowiadam na to, że jeżeli fakta podane przezemnie są prawdziwe, byłyby one powodem do pozwania przed sąd pana Bärensprunga i pozostałych urzędników. Jeżeli się to nie stało, obrona temu nie winna. Jeżeli podane przezemnie fakta są prawdziwe, proces obecny z innego pochwycić należy stanowiska. Chodzi o zdradę stanu przeciw rządowi pruskiemu, którą obżałowanym udowodnić należy. Jedynym dowodem przeciw nim mówiącym są skrypta i artykuły gazeciarskie itp. Można przypuścić, iż dowody te pozostawią coś po sobie, co mogłoby dodać siły słabo ufundowanej skardze, i dla tego obronie zależy na tem, aby w sądowem kolegium wzbudzić także nieufność do tych dowodów.

Prokurator Mittelstädt: Nie myślę roztrząsać całej siatki twierdzeń obrony znanych zresztą oddawna i roztrząsanych już aż do uprzykrzenia. Odpowiem tylko na konsekwencye, które obrońca z owych ob-

winień wyciągnął przeciw urzędnikom. Przeczę, aby wyrok na Majewskiego stał w związku z ową proklamacyą, jak to twierdził obrożca. Ale gdyby nawet jego twierdzenia były prawdziwe, czy przez to upadłaby wina Majewskiego? Nie widzę, jakiby ztąd wyciągnąć można wniosek względem postępowania poznańskiej władzy policyjnej. Postępowanie to nie mogło mieć najmniejszego wpływu na materyalną sprawiedliwość wyroku przeciw Majewskiemu. Przeczę zaś wszelkiemu związkowi postępowania ówczesnego władz policyjnych ze sprawą obecną. Mniemałem, że wniosek obrońcy do tego zmierzać będzie, że wszystko co twierdzi akt oskarżenia są fantazye; ale obrońca czuł się spowodowanym przyznać przynajmniej, że rzeczywiście istniało narodowe powstanie polskie. Oskarżenie kładzie właśnie główny przycisk na powstanie i czyny obżałowanych, którzy popierali to powstanie. Czy dowody, na które oskarżenie kładzie wagę, mają jakieś znaczenie lub nie, będzie to przedmiotem ostatecznej dyskusyi nad ogólną częścią oskarżenia.

Rzecznik Elven zauważa, że można się zgadzać z prokuratoryą co do tego, że mogą być tacy, którzy działanie policyi poznańskiej nawet po skazaniu Majewskiego usprawiedliwiają, chociaż skądinąd należałoby je potępić. Wprawdzie sądzi, że sąd, gdyby mu były znane fakta, inny wypadłby był wyrok; lecz główny nacisk kładzie na wypadki te, ponieważ one świadczą o wewnętrznych stósunkach W. Ks. Poznańskiego i o sposobie postępowania urzędników policyi w Poznaniu, którzy w większej części jeszcze się tamże na swych posadach znajdują. Zależy mu tylko na tem, aby przez to udowodnić, że urzędnicy, którzy wówczas w ten sposób działali, są ciż sami, którzy z obecnym procesem w najbliższym stoją związku. Jak najobszerniejsze sprawozdania p. Bärensprunga tworzą początek, środek i koniec aktu oskarżenia przeciw obżałowanym. I cóż te sprawozdania obejmują? Nic, prócz osobistych zapatrywań się, nieudowodnionych niczem, lecz wypowiedzianych taką stanowczością, iż w końcu trzeba im dać wiarę, która się słusznie przynależy sprawozdaniom urzędnika. Jeśli akt oskarżenia wypowiada, iż największą wagę kładzie na fakt, że część mieszkańców prowincyi poznańskiej wzięła udział w powstaniu w Królestwie Polskiem, nie jest to żadną nowością. Większa część obżałowanych przyznała się, iż pochwyciła za broń przeciw Rosyi, a fakt należy jak najściślej odróżnić od zbrodni stanu przeciw Prusom. Zaiste, nie potrzeba zapewne dowodu, iż obżałowani podaliby byli obraz obłąkanych, gdyby byli powstali przeciw najznaczniejszemu państwu militarnemu w Niemczech. Nie możnaby ich było wówczas stawiać przed sąd ten, ale raczej należałoby ich pomieścić w osobnym gmachu, ku zrestaurowaniu ich zdrowia i rozsądku. Ztąd też żywię to mocne przekonanie, że z narzuconego obżałowanym zarzutu zbrodni stanu ani cień się nie ostoi.

Sąd cofa się następnie celem narady na ustęp i jednocześnie następuje pauza.

Po powtórnem zagajeniu posiedzenia ogłasza przewodniczący następującą uchwałę sądową:

1) Dowód wiarogodności lub niewiarogodności urzędników policyi poznańskiej uważa się w myśl uchwały sądowej z dnia 27go b. m. jako małoważny.

2) Co się tyczy innych wniosków, jakie obrona wywodzi ze śledztwa przeciw Majewskiemu, to przecież ona sama przyznała i rzecz ta zakontastowana przez uchwałę sądową, że w Londynie istniał rewolucyjny związek i że Majewski przybył do Poznania jako emisaryusz tegoż związku; z drugiej strony postawił akt oskarżenia tylko goły fakt ten, nie kładąc nań większej wagi ze względu na obżałowanych. Z tych powodów sąd odrzuca wniosek obrony względem uzasadnienia podanych przez nią punktów.

Dalej postanawia sąd, ażeby stósownie do wniosku prokuratoryi odczytano większą część podanych przez nią dokumentów.

Profesor dr. Gneist: Obrona musi się, jak się samo przez się rozumie, zastósować do uchwały sądowej. Mimo to nie mogę zamilczeć, iż obrona żywiła nadzieję, iż sąd zechce przed powzięciem tak daleko sięgającej uchwały, podać obronie sposobność wypowiedzenia zdania, o ile uważa za stósowne przeczytanie tego lub owego dokumentu. Gdy zaś sąd już powziął stanowczą uchwałę, pozwalam sobie tylko zakonstatować, iż nie wysłuchano obrony co do tej kwestyi wstępnej i zarazem wznieść prośbę, aby dozwolono jej przy każdym z osobna dokumencie przedłożyć powody, dla których żąda, aby zaniechano jego odczytanie.

Przewodn.: Zauważam, że obrona dała się już słyszeć w tej kwestyi, gdyż kilku obrońców już wysłuchano. Samo się przez się rozumie, że jakkolwiek pozwolono na przeczytanie rzeczonych dokumentów, z tego nie wypływa, aby każden z nich uważano za dowód. Byłbym odroczył przeczytanie dokumentów aż do rozpraw szczegółowych z obżałowanymi, lecz treść ich dotyka całości.

Profesor dr. Gneist: Obrona poddaje się pod uchwałę sądową. Napomykam tylko, że całe uzasadnienie części ogólnej aktu oskarzenia aż do stronnicy 27 obraca się około akt, które dotyczą przedmiotowej istoty czynu. Przykro było obronie samej, iż musiała poruszyć dawniejsze stosunki, gdy przecież obecnie odczytanym ma być szereg dokumentów z owego peryodu, upraszam sąd, aby nie brał za złe obronie, jeśli tem samem widzi się zmuszoną powracać do dawniejszych stosunków, aby za pomocą tego jedynego środka dowodowego, który posiada przeciw cieniom podejrzenia, raz po raz rzucić jaskrawe światło na owe minione już sprawy.

Rzecznik Holthoff: Kilku obrońców w samej rzeczy przemawiali już przeciw odczytaniu dokumentów, lecz tak ja, jako też rzecznik Lent zastrzegliśmy się przeciw temu i stawiliśmy wniosek, aby sąd wysłuchał poprzednio obronę, nim poweźmie uchwałę.

Przewodn.: Przeciw odczytaniu podniesiono ogólne zastrzeżenie, następnie dopiero powziął sąd uchwałę. Sąd w ogóle ma prawo rozsądzenia, co każe przeczytać lub nie.

Rzecznik Holthoff: Upraszam, aby to zapisano w protokule.

Prokurator Mittelstaedt: Obrońca przecież tak wielką kładzie wagę na stosunek między stronami, i nie pojmuję, dla czego żąda, aby ją słuchano po przeczytaniu każdego z osobna dokumentu. Podobne postępowanie nie istniało jeszcze nigdy w pruskiem sądownictwie.

Profesor dr. Gneist: Nie chodzi tu o zdanie co do świadków, lecz lecz o postępowanie nadzwyczajne na mocy art. 25 prawa z Stycznia roku 1849. Jest to postępowanie, przy którem sąd winien nawet podać powody, dla których odczytanie dokumentów nastąpi.

Prokurator Mittelstaedt: Wedle co dopiero ogłoszonej uchwały mają być dokumenta przeczytane do objaśnienia sprawy. Pisane dowody te miałyby ten sam walor, co zeznania świadków.

Profesor dr. Gneist: Oświadczenie powyższe podałoby obronie powód tem silniejszy do sprzeciwiania się odczytowi dokumentów. Dowodzi to właśnie jak najoczywiściej, jak mocno przesądza się obrona.

Następuje odczytanie dokumentów, przyczem obrońcy podnoszą z swej strony zastrzeżenia.

Posiedzenie zamknięto o 2½ godzinie, poczem obżałowani pozostają na sali celem narady z obrońcami.

Francya.

Paryż, 30 Lipca. — Consitutionnel zamieszcza nakoniec dawno zapowiedziany artykuł Limayraka, który bierze w obronę naród niemiecki i bundestag przeciw Prusom i Austryi. Na początku powiada: ograniczaliśmy się od kilku dni na prostem powtarzaniu faktów, które w Niemczech zachodzą. Dosyć się ich atoli nagromadziło i utworzyło znaczną całość, tak, że można dostrzedz zmianę w zapatrywaniu się Niemiec na Austryą i Prusy. Dosyć sobie przypomnieć i głosowanie po różnych izbach i uchwały politycznych towarzystw, tudzież głos dzienników i powszechną obawę w księstwach, która się objawiła po pierwszych zaufaniach i nadziejach. Dla czego te zmiany nastąpiły, dla czego to niezadowolenie? Nie trudno znaleść przyczyny. Jeżeli co do Prus i Austryi zmieniły się uczucia, to pochodzi jedynie z tego powodu, że i one zmieniły swoją politykę. Aż do końca roku zeszłego uważały oba mocarstwa niemieckie sprawę holsztyńską i szlezwicką za sprawę związkową, od tego czasu pomijano coraz bardziej bundestag, a głównie od czasu, jak wojnę rozpoczęto w Szlezwiku bez bundestagu. Przypomina konferencyą londyńską, gdzie jeszcze bundestag był reprezentowanym i pełnomocnicy obu mocarstw uważali prawa Augustenburga za najlepiej uzasadnione. Teraz stawiają na równej linii Augustenburga i Oldenburga i jak się zdaje i inne kombinacye je niezrażają, które nie zadowalając życzeń ludności, podnoszą uroszczenia terytoryalne. Niemcy pojąć niemogą, jak Prusy i Austrya mogą bez związku niem. pokój zawierać. Cesarz Napoleon inaczej działał, miał w sercu związek niemiecki, on się także do niego udał, gdy proponował kongres i do innych jeszcze monarchów. Nie bez obawy więc widzi teraz, że oba gabinety odstępują od dawniejszych zasad, które mogły doprowadzić do trwałego dzieła.

— Z przyjemnością widzą we Francyi, jak się zmieniła opinia w Wirtembergu i Bawaryi i jak się ona odbija w korespondencyach Havasa z Monachium a nawet w augsburgskiej pow. gazecie, która w r. 1859 na gwałt dzwoniła przeciw Francyi, a dziś widzi pożytek w sprzymierzu z Francyą dla Niemiec południowych.

— Bawi tu w Paryżu lord Clarendon i budzi domysły i nadzieje, że przyjdzie do sprzymierza między Francyą i Anglią. Ponieważ znają tu skłonność Napoleona do kunktatorstwa i odrazę do zadzierania z państwami ościennemi w Europie, tudzież niedowierzanie Anglii, która tylko wchodzić chce w sprzymierze na drobne i jej widokom odpowiadające interessa, przeto nie wiele tuszą o udaniu się sprzymierza na większe rozmiary. Sądzą więc że pobot tutejszy Clarendona jest tylko drobną próbą. —

— Charivari, który jest jednem z narzędzi polityki rządowej, drwi bez znużenia w rycinach, i to od kilku miesięcy, z nieczynności Anglii. Czyniąc tedy tak, ma podwójny cel: poniżenie Anglii i przeszkodzenie wprowadzenia Danii do rzeszy. Między królową Wiktoryą a królem pruskim prowadzą się ciągle tajemne korespondencye, których nie czyta lord Palmerston. Osłabia to jego gabinet i kłóci, ale lord prior nie ma odwagi rozwiązywania parlamentu, pomny, że wybory obróciłyby się przeciw koronie.

We Włoszech upadły wszelkie projekta ruchu. Garibaldi wrócił na wyspę Kaprerę. Gabinet turyński miał odebrać z Paryża natarczywe ostrzeżenia, które pochwala Opinion Nationale.

Monitor wieczorny donosi, że Juarez opuścił stanowczo Meksyk i że jego oddziały rozpraszają jedne po drugim. Może tego razu wiadomość, tylowrotnie powtarzana, stanie się prawdziwą. Maksymilian I. zaczął rządy od dania najzupełniejszej amnestyi. W ministerstwie wojny uważają sprawę meksykańską za skończoną. Wojsko francuskie ma wracać do Francyi pułkami lub brygadami. Jenerał Bazaine spodziewany jest w Paryżu za parę miesięcy. Sprawa meksykańska uważana jest zatem pewniejszą, że operacye separatystów idą coraz lepiej i że rząd washingtoński pokazuje wyraźne zmieszanie. Francya chciałaby wystąpić z nowem pośrednictwem, ale Anglia ani słyszeć o niej nie chce, w przekonaniu, że w razie ułożenia między stronami pokoju, federaliści uderzyliby na Kanadę.

— Kandydaci rządowi do ciała prawodawczego francuskiego w departamentach Ardeche i Dordogne obrani zostali znaczną większością głosów.

Ameryka.

Nowy Jork, 13 Lipca — Od chwili budzącego się życia w kraju Polacy zamieszkali w Nowym Jorku poczuli potrzebę większego zbliżenia się do siebie i złączenia wszystkich żywiołów narodowych rozproszonych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Utworzono w tym celu komitet centralny. Dziś służba przez ten komitet podjęta w skutek wy-

padków kieruje się do potrzeb moralnych Polaków w Ameryce przebywających.

Od dawna dała się czuć potrzeba kształcenia dzieci polskich przez Polaków, któryby nie tylko umysł rozwijali, ale zaszczepiali w sercu miłość drogiej nam Polski; obznajmiając wzrastającą generacyą z jej sławą i z jej cierpieniami, z jej przeszłością teraźniejszością, z jej literaturą, słowem, ze wszystkiem co jest polskiem. Ten duch narodowy, którym mogą się szczycić rodacy nasi zamieszkali we Francyi, wypływa z różnych źródeł, ale w nie małej części pochodzi ze sposobności jaką dzieci polskie mają w odbieraniu nauk w języku narodowym. Cześć tym szlachetnym osobom, którzy nie szczędzą funduszów na tak chwalebne zakłady; wdzięczność w sercach tych, którzy zadość oceniają korzyści jakie w tychże zbierają.

Tu w Nowym Jorku kiedy liczba Polaków dziennie powiększa się, oraz kiedy z kilkunastu tysięcy starozakonnych dla braku szkoły polskiej dzieci wszystkich muszą stracić narodowość swoich rodziców, założenie szkody polskiej staje się przedmiotem bardzo wielkiej wagi, na który komitet nowojorski poczytuje sobie za święty obowiązek zwrócić uwagę ogółu. Nie możemy oczekiwać pomocy o wspaniałomyślny dobroczyńców z kraju, mają obfite pole bliższych a naglejszych potrzeb. Z tem to przekonaniem liczymy tylko na swe własne siły i na tej podstawie upaść nie możemy.

W celu wspólnego naradzenia się dnia 3 Lipca rb. zebrali się Polacy w Pytagoras Hall, uznając potrzebę, którą im komitet przedstawił, postanowili w miarę możności popierać i dopomagać dla doprowadzenia do skutku zakreślonego planu. Powołano pyzytem do bezzwłocznego zajęcia się wypracowaniem planu i wynalezieniem koniecznych funduszów dwie komisye: naukową i finansową. Pierwszej członkami są dr. Mackiewicz, profesor D'Alfons, profesor Zieliński, profesor Jaworowski, i p. Gacek. Drugiej: pp. Markowicz, Kulikowski, Drachman, Kański, Blum, Latuszewski, Hikel, Kochanowski, Raszewski, Teodor Janicki, O. Schöning. Po rozebraniu planu i po naradzeniu się, komisye przystąpią do dzieła. Szczęść im Boże! oby ich prace przyniosły owoc, abyśmy megli stanęć w możności kształcenia dzieci naszych, jak wypada na dobrych obywateli i patryotów polskich.

Pobratymcy nasi Czesi zdaje się, że nie zaniechają wziąć czynnego udziału z nami, postawiemy język czeski obok polskiego.

O Milewskim wydanym przez władze amerykańskie Moskalom, która to sprawa wytoczyła się przed senat Stanów Zjednoczonych, donosi p. H. Kałussowski do Echa z Polski co następuje:

»Washington; 30 Czerwca 1864. Przy doręczeniu podpisów naszych z Washingtonu panu Johnson, mieliśmy sposobność dowiedzieć się od tego szanownego patryoty, co senat zrobił. Zapytał się on zaraz pana sekretarza stanu, czy wydano i na mocy czego Polaka Moskwie. Na to p. sekretarz odpowiadając przyznał się, że wydano jedoego na mocy traktatu z roku 1832. Zwróciliśmy wtedy uwagę p. Johnson, że ów traktat był zawarty roku 1832 na lat 7, i że w statutach ogólnych Stanów Zjednoczonych niema odtąd śladu odnowienia tegoż traktatu. Ta co zacny senator przyrzekł nam zwrócić uwagę izb i zapewnił, przekonawszy się o nieomylności uwag naszych, zrobić nową interpelacyą dzisiaj jeszcze, (co istotnie uczynił) szczególnie, co podobne pogwałcenie gościnności ze Strony Stanów Zjednoczonych nie ma oxkuzy w International Comity«.

Wiceprezes Towarzystwa polskiego w Kalifornii, L. J. Czapkay, Węgier rodem, ale gorliwy członek i przyjaciel sprawy polskiej po 10 letniej praktyce lekarskiej w Kalifornii powraca do Europy. W Echu poświęcono mu kilka przyjaznych słów pożegnania. D. Poz.

Kronika miejscowa.

Poznań 2 Sierpnia. — Sobotnia tutejsza Ostdeutsche Ztg została przez policyą zabrana, podobno z powodu artykułu o wypadkach rendsburgskich.

— Od 1 do 12 Sierpnia zamkniętą została brama berlińska między wałami prowadząca na święty Marcin z powodu przebrukowania tak we, jak zewnątrz. Przejazd więc odbywa się innemi bramami.

— W niedzielę po południu chłopiec 14 letni cukierniczek Ksawery Gertowski kąpiąc się w prost łazienek Łasiewicza utonął. Umiał wprawdzie nieco pływać, ale zadaleko zapłynął na środek rzeki, siły go opuściły i nie mógł dopłynąć do brzegu. — Czeladnik S. rzucił się za nim wpław, ale także go siły opuściły, musiał nawrócić, a szyfer na czołnie już się zbliżał do biednego chłopca i miał go pochwycić, kiedy ten nagle poszedł na dno i już się więcej nie pokazał. Ciała utonionego dotąd nie wynaleziono.

Wiadomości literackie.

Poznań, — »Ziemianina« nr. 31 wyszedł z druku i zawiera: Kilka słow o wpływie ciepła na rośliny. Dr. Stanisław Szenic. Jakie korzyści przynosi kocenie się owiec wśród lata? Ocenianie wagi wołu za życia za pomocą miary tasiemkowej. Najlepszy sposób przechowywania ćwikły. Wypalenie cegły na wolnem polu, Towarzystwo rolnicze: Protokuły z posiedzeń powiatowych Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu, odbytych w Sremie d. 6 Stycznia i 4 Lutego 1864. Pracownia rolniczo-chemiczna: 116. Panu J. M. w Orchowie pod Trzemesznem. Rozmaitości: Wścieklizna psów. Wapno chlorkowe (Chlorkalk) jako środek przeciw robakom i owadom. Cecidomya secalina. O hodowaniu szampinionu w Paryżu i Brukseli. Uprawa ogórków. Okadzenie chmielu siarką. Sztuczna kamienna masa. Doniesienia literackie: Gazeta rolnicza nr. 30. Dziennik Rolniczy. J. Lubienieckiego nauka dla Pasieczników. Roczniki gospodarstwa krajowego.

Przybyli do Poznania dnia 1 Sierpnia.

EILERA HOTEL ANGIELSKI: Naumann, Müller, Marthens, Müller, Naudam z Berlina, Cohn z Tucholi, Segall ze Świecia, Wollfski z Zielonejgóry, Schlesinger, brncia Posner, Fleischer z Pszczewa, Epstein sen. i jun. z Viraden, Witkowski z Trzemeszna, Wolfrain z Rogoźna, Reisner ze Sremu, bracia Mirles i Kuttner z żoną z Wrześni, Cron z żoną z Czarukowa, Asch z Targowej górki, Schulc z Miłosławia.

SELIGA OBERZA: Jakób i Teschner z Gniezna, Höfeld z Rawicza, Greifenberg z Grodziska.

HOTEL KRUGA: Scholz z Sorau, Siege, Haase, Krause i Kierschke z Rawicza, Schink z Wrocławia.

Z dnia 2 Sierpnia.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kronbaum z Berlina, Gillert i v. Montmore z Szczecina, Sussmann, Schwenterley i Samter z Berlina, Lederle z Deidesheim, Rosenstern i Lehmann z Kolonii, Bergmann z Brzega, Brant z Wrześni, Böhm z Wierzkowa, v. Lemberg z Wrocławia,

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Köppel z Bremy, Potyka z Berlina, Schauffer z Pforzheim, Mertens z Lignicy, Rennebarth z Szczecina, De Castro z Altony, Frankowski z Sommerfeldu, Nutner z Berlina, Busse z Brodzijewa.

HOTEL DU NORD: Żeroński z Brozy, prob. Sulikowski z Granowa, Malschkowski z Elbląga.

POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa, prob. Wrzesiński z Grzybowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Kropinski z Orchowa, Berndt z Pijanowa, Kubal i Neuberth z Berlina, Engmann z Góry, Profé z Kłecka, Hermann z Pleszewa, Eick z Berlina, Sommer z Bydgoszczy, Lewy z Mogilna.

HOTEL PARYSKI, Gärtig z Kurnika, Budzyńska z Kłecka, prob. Rylewski z Smogulca.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Fischel, Wartenberg, Redlich i Friedmann z Wrocławia, Silberstein i Morin z Fürstenwalde, Loevy z Rogoźna, Bernhard z Selina, Jakobsohn z Gołańczy, Brodreiss z Głogowy.

POD TRZEMA LILIAMI: Jewasiński z Kościana, Zielke z Rogoźna, Knoll z Grodziska.

Nakładem **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu wyszedł:

WOKABULARZYK

francusko-polski,

ułatwiający niezmiernie mówienie po francusku.

Zaprowadzony w szkołach.

Cena nieoprawnego 5 Sgr.

oprawnego 6 Sgr.

W komisie tejże księgarni:

Anioł pański,

powieść obyczajowa,

uwieńczona na konkursie.

Cena 12 Sgr.

Towarzystwo kołobrzeskich kąpieli salinowych

na akcye założone

poleca na przysposabianie kąpieli swą sól ługową skondenzowaną (Mutterlaugensalz), której szczególniejsza dobroć powszechnie jest uznaną. Zamawiać ją można u inspektora pana ***Grenzdörfera.***

Kołobrzeg (Kolberg), 1. Sierpnia 1864.

Dyrekcya.

A. H. Gese. R. Müller. Dr. Hirschfeld. Dr. Bodenstein. Dr. v. Rünau.

Gorzelanny

doświadczony w swoim zawodzie, opatrzony w dobre świadectwa, bezżenny, w średnich latach poszukuje miejsca pod adr.

F. Gaffke w **Grojcu** pod Babimostem fr.

Dwa zupełnie jeszcze nowe, tylko rok jeden używane **alembiki** obejmujące kwart 1900 i 1800 i dwa **kotły** są tanio do nabycia u

Herrmana Lischke, kotlarza.

Poznań, Garbary Nr. 12.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Sierpnia 1864.

Żyto (węcpel po 25szefli) wyżej. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Sierpień 30 1/6 list. i pien., na Sierpień Wrzesień 30 list. i pien., na Wrzesień Paźdz. 31 1/3—1/4 pł. i pien., na Paźdz. Listopad 31 1/3 list. i pien., na Listopad Grudzień 32 1/4 list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 30,000 kwart. Na Sierpień 13 5/12 pł. list. i pien., na Wrzesień 13 3/4 pł. list. i pien., na Paźdz. 13 3/4 list. 2/3 pien., na Listopad 13 2/3 list. 1/12 pien., na Grudzień 13 2/3 list. 1/12 pien., na Styczeń 1865 13 2/3 list. 1/12 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Sierpnia.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Sierpień i Sierpień Wrzesień 34—5/8 do 3/8 tal., na Wrzesień Paźdz. 35—1/2—3/8 tal., na wiosnę 36 3/4 tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 41—48 tal.

Groch na pastwę 41—48 tal.

Oléj rzepiowy na Sierpień i Sierpień Wrzesień 12 3/4—7/8—5/8 tal., na Wrzesień Paźdz. 13 tal., na Listopad Grudzień 13 1/6 tal., na Kwiecień Maj 13 1/4 tal.

Olej lniany 14 1/6 tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień 14 1/4 tal., na Wrzesień Paźdz. 14 2/3 tal., na Paźdz. Listopad 14 2/3 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Sierpnia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	4 1/2	—	102 1/4
„ z roku 1859.	4 1/2	—	106 3/8
„ z roku 1856.	4 1/2	—	102 1/4
„ z roku 1853.	4	—	97 1/4
Obligi długu skarbowego	3 1/2	—	91
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	3 1/2	—	98 1/2
dito miasta Berlina.	4 1/2	—	102 5/8
dito „	3 1/2	—	89 3/4
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3 1/2	—	88 3/4
dito dito	4	—	100 1/2
dito Pruss Wschodnich . .	3 1/2	—	—
dito Pomorskie	3 1/2	—	88 1/8
dito dito	4 1/4	100 1/2	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	3 1/2	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	97	—
dito Szląskie	3 1/2	—	93 3/4
dito Pruss Zachodnich. . .	3 1/2	—	84 1/2
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	96 1/2
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	96
Louisdory	—	—	110 1/4
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	—	100 1/4